

Julian Kornhauser

TU

Na szybie

Nagle słońce zaświeciło
ostro, przenikliwe.
Krople na szybie
zaśniły jak żabie oczka.

Niedopatek

W kopnym śniegu
zwinęty, skurczony.
Wokół niego
dymią suche badyłe
traw.

When the sky is blue

Którego popołudnia w zdaniu Reznikoffa:
*Gdy niebo jest niebieskie, woda ponad
piaszczystym dnem jest zielona!*
huśtał się na wietrze
trzcinniczek!

Na parapecie

Wśród muszli, zaszuszonej rozgwiazdy,
szyszek i kasztana
przewrócona figurka z kinder-niespodzianki.
Jak się tu znalazła między tymi okazami?
Przypłynęła Arką Nowego?

Krytyka literacka o poezji

„Można w tych wersach zaakcentować (a więc: wzmocnić znaczeniowo)
cztery początkowe przymiotniki
„możemy podkreślić wszystkie słowa wiersza (albo – nie podkreślać
żadnego z nich)”
„w obu przypadkach duchowe zranienie przenika się
z katastrofą kosmosu”
„Co można zrobić z uzewnętrznionym doświadczeniem umniejszenia?”
„ilość uwagi poświęcannej kotom – to sygnały, iż tę odmianę spotkania
traktuje poeta ze szczególną powagą”
W tym czasie jeden z kotów poety liże łapki,
nie akcentując żadnej z nich.

Żniwa

Czytam wiersze nowego poety.
Noc, letni skwar, burza.
Czytam, odczuwając nieokreślony lęk
przed jego słowami, *łezmiarem traw*,
ciobliwą morza.
Słyszę w nich wołanie o pomoc, ale
wiem, że już mu nie sprodam.
Moje blache słowa przeciwko jego słowom.
Moja niepewność i jego żniwa.

Tu

Slucham muzyki, patrzę przez okno
na zachodzące słońce.
Lekkie drganie gałęzi, żółte światło
latarni, jakiś człowiek kupuje gazetę w kiosku.
Jestem tu na swoim miejscu,
choć daleko od siebie
i od własnej, niepowtarzalnej
przeszłości.

W lipcu

Klony, dęby i buki
szumiały nade mną w lipcu.
Szumiały, śpiewały.
Szedłem wśród sosnowych szyszek
o niczym nie myśląc.